

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ.

№ 8

Łomża, dnia 1 października 1929 r.

Rocznik III.

T R E Ś Ć :

- | | |
|---|--|
| 44. Konstytucja Apostolska o popieraniu liturgji, śpiewu gregoryj. i muzyki kościelnej. | do nauczania religji rzym. katol. w szkołach powszechnych. |
| 45. Akcja katolicka. | 50. Liga Obrony Powietrznej. |
| 46. Dzieło Rozkrzewienia Wiary. | 51. Rozporządzenie wyłączające wsie Planta i Podwronowo z parafji Janówka a włączające je do parafji Raczki. |
| 47. Rady parafjalne | |
| 48. Składka na uniwersytet Lubelski. | |
| 49. Okólnik Min. W. R. i O. P. w sprawie udzielania misji kanonicznej | 52. Zmiany w duchowieństwie. |

№ 44.

Konstytucja Apostolska o coraz gorliwszem popieraniu liturgji, śpiewu gregoryjańskiego i muzyki kościelnej.

P I U S

Biskup, Sługa Sług Bożych, na wieczną rzeczy pamiątkę.

Odebrawszy od Chrystusa Założyciela zadanie czuwania nad świętością czci Bożej, winien Kościół, nie tykając istoty Ofiary i sakramentów, zarządzić to, czem się owo wzniosłe i publiczne posługiwanie najlepiej dokonywuje — mianowicie cześć religijną, obrzędy, rubryki, modlitwy, śpiew—co określa się mianem Liturgji, jako czynności świętej w znaczeniu szczególniejszem. A liturgia jest sprawą naprawdę świętą; przez nią bowiem podnosimy się do Boga i łączymy się z Nim, poświadczamy Mu wiarę swoją i najściślejsze wobec Niego przyjmujemy zobowiązania za odebrane dobrodziejstwa i zasiłki, potrzebne nam nieustannie. Stąd zachodzi pewien związek wewnętrzny pomiędzy dogmatem a liturgią świętą, oraz pomiędzy czcią chrześcijańską a uświęceniem ludu. Z tego powodu Celestyn I mniemał, że w czcigodnych rubrykach liturgicznych wyrażano prawidło wiary; mówi bowiem: „Przepis, jak się modlić, ustanawia przepis, jak wierzyć. Kiedy bowiem najwyżsi pasterze ludów nabożnych powierzone sobie sprawują poselstwo, wstawiają się u łaskawości Bożej i proszą i błagają wśród westchnień całego Kościoła“ (I. Epist. ad episc. Gal., Patr. Lat., L. 535).

Wspólne te modły, zwane naprzód dziełem Bożem (opus Dei), później powinnością wobec Boga (officium divinum), jakby długiem codziennie Bogu spłacanym, zanoszono niegdyś dzień i noc z gorliwym współudziałem wiernych. I podziwienia godna jest rzecz, jak wielce owe śpiewy, zdobiące nabożne modlitwy i czynność liturgiczną, już od najdawniejszych czasów przyczyniały się do rozbudzenia pobożności wśród ludu. W starożytnych bowiem przedewszystkiem bazylikach, w których biskup, kler i lud naprzemian śpiewem wysławiali Boga, pienia liturgiczne taki przemożny wywierały wpływ, że bardzo wielu barbarzyńców, jak świadczą dzieje, zwracało się do kultury chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej. W świątyniach poznawali wrogowie głębiej dogmat prawdy katolickiej: sławnych obcowania, z tego powodu Arjanin Walens, niezwykłym jakimś lękiem ogarniony podczas tajemniczej ofiary Bożej, sprawowanej przez św. Bazylego, upadał na duchu; a w Medjolanie heretycy zarzucali św. Ambrożemu, że urzeka tłumy śpiewami liturgicznymi, pod których wpływem Augustyn powziął zamiar zostania chrześcijaninem. W kościołach też, w których z całej niemal miejscowości chór powstawał potężny: robotnicy, architekci, malarze, rzeźbiarze, literaci nawet, zdobywali przez liturgję tę znajomość spraw teologicznych, która dziś w pomnikach owego średniowiecza przebija tak wyraziście.

Stąd można zrozumieć, dlaczego Papieże tak troskliwie strzegli i bronili liturgji; a jak wielce troszczyli się o określenie dogmatu odpowiedniemi słowami, tak zarządzali pilnie i zachowywali i chronili przed wszelkiem skażeniem przepisy św. liturgji. Jasną również jest rzeczą, dlaczego Ojcowie święci liturgję św. (albo przepisy modlenia się) słowem i pismem wyjaśniali; a Sobór Trydencki wyraził życzenie, aby ją ludowi chrześcijańskiemu tłumaczono i wyjaśniano.

Jeśli zaś chodzi o nasze czasy obecne, Pius X wytknął sobie przed laty 25 w zarządzeniach owych, obwieszczonych przez Motu proprio, a odnoszących się do śpiewu gregorjańskiego i muzyki św. jako cel główny rozbudzenie i rozwinięcie ducha chrześcijańskiego wśród ludów przez rozumne usunięcie tych naleciałości, które nie odpowiadały świętości i majestatowi świątyni. W tym bowiem zamiarze wierni schodzą się do domów Bożych, aby czerpać tam pobożność, jako u źródła szczególnego, przez czynne uczestniczenie w czcigodnych tajemnicach Kościoła i jego uroczystych modłach publicznych.

- Nie mało więc zależy na tem, aby to, co jest ozdobą liturgji, ujęte było w jakieś prawidła i przepisy Kościoła i aby sztuki piękne służyły w rzeczy samej, jak się tego słuszność domaga, jako wielce znakomite pomocnice czci Bożej; nie wyjdzie to sztukom pięknym, w miejscach świętych używanym, nietylko na szkodę, lecz na większą cześć i chwałę. Spełniło się to w sposób przedziwny na muzyce św.: gdziekolwiek bowiem owe przepisy starannie przeprowadzono, tam pojawiła się piękność cennej tej nad wyraz sztuki i duch religijny wspaniale począł się rozwijać; lud bowiem chrześcijański, duchem liturgicznym głębiej przejęty, przywykł do gorliwszego udziału i w nabożeństwie eucharystycznym i w śpiewie świętym i modłach publicznych. Doznaliśmy tego sami ku radości Naszej, kiedy w pierwszym roku pontyfikatu Naszego potężny chór kleryków wszystkich narodów uświetnił śpiewem gregorjańskim uroczystą Mszę św., którąśmy w Bazylice Watykańskiej odprawili.

Już zaś ubolewać tu trzeba nad tem, że w niektórych miejscowościach przepisów tych, pełnych mądrości, nie przeprowadzono; stąd też nie zebrano z nich oczekiwanych owoców. Wiemy bowiem dobrze, że jedni wmawiali sobie, że ich prawa, wydane tak uroczyście, nie obowiązują; niektórzy zaś poddali się im naprzód, ale powoli skłonili się ku temu rodzajowi muzyki, który należy ze świątyni precz usunąć; gdzie niegdzie w końcu uważano się z powodu uroczystych zwłaszcza rocznic słynnych muzyków za uprawnionych do wykonania w świątyni niektórych utworów, lubo pięknych, ale nie odpowiadających świętości domu Bożego i liturgji, zupełnie niemożliwych w kościołach.

Aby jednak duchowieństwo i lud prawom tym i przepisom, które święcie i nienaruszenie w całym Kościele zachować należy, sumiennie się poddało, pragniemy niejedno dorzucić z doświadczeń, zdobytych w ubiegłych 25 latach. Czynimy to tem chętniej, że w tym roku obchodzono nietylko pamięć poruszonego już odnowienia muzyki świętej, lecz również wspomnienie mnicha owego słynnego, Gwidona z Arezzo, który, przybywszy przed dziewięciuset mniejwięcej laty na wezwanie Papieża do Miasta Wiecznego, wykazał ów genialny swój wynalazek, za pomocą którego śpiewy liturgiczne, od wieków już przekazywane i łatwiej mogły się rozpowszechnić i na pożytek i na ozdobę Kościoła i sztuki nieskażone na przyszłość się zachować. W pałacu laterańskim, gdzie ongi św. Grzegorz Wielki po zebraniu, uporządkowaniu i pomnożeniu skarbów świętej monodji, jako spuścizny i upominku Ojców, szkołę

ową przesławną dla utrwalenia prawdziwej interpretacji śpiewów liturgicznych tak mądrze ustanowił, czynił mnich Gwidon doświadczenia swego wynalazku wobec kleru rzymskiego i samego Papieża, który rzecz zalecając gorąco i wynosząc zasługi sprawił, że nowość ta szeroko i daleko powoli się rozeszła i wszelki rodzaj muzyki stąd wielką odniósł korzyść.

Pragniemy zatem wszystkim Biskupom i Ordynariuszom, którzy jako strażnicy liturgji, o sztuki święte w kościołach troszczyć się winni, polecić tu niejedno, jakby odpowiedź na życzenia przedłożone Nam z tylu kongresów muzycznych, mianowicie z ostatniego zjazdu, odbytego w Rzymie, przez wielu zacnych Pasterzy i gorliwych działaczy, których zasłużoną tu pochwałą zaszczycamy, nakazując, by poniższe zasady z użyciem jak najskuteczniejszych dróg i środków przeprowadzono.

I. Kandydatom stanu duchownego należy nietylko w seminarjach, ale i w domach zakonnych, już od pierwszej młodości wpajać śpiew gregorjański i muzykę św. z tego powodu, że wtedy łatwiej nauczą się modulacji i tonów, a niedomagania głosu, jeśli im może podlegają, usunąć albo przynajmniej naprawić mogą; później w latach dojrzałych nie zdołają ich już wyleczyć. Rozpocząć trzeba naukę śpiewu i muzyki od szkoły najniższej i udzielać jej następnie w gimnazjum i liceum, w ten bowiem sposób będzie można tym, którzy mają przyjąć święcenia, jako zaprawionym zwolna w śpiewie, podczas nauk teologicznych bez jakiegokolwiek wysiłku i trudu podać ową wyższą wiedzę, słusznie bardzo estetyką śpiewu gregorjańskiego i muzyki, polifonji i organ nazwaną; wypada niewątpliwie, żeby duchowieństwo ją znało dokładnie.

II. Niech więc w seminarjach i innych uczelniach odbywa się celem urobienia obojga kleru krótkie, ale częste, niemal codzienne zajęcia i ćwiczenie się w śpiewie gregorjańskim i muzyce świętej; jeśli wykonywać się je będzie w duchu liturgicznym przyniesie umysłom alumnów po naukach poważniejszych raczej wypoczynek, niż znużenie. Rozleglejsze i pełniejsze wyszkolenie obojga kleru w muzyce liturgicznej przyczyni się niechybnie do przywrócenia officium chóralnego, części czci Bożej szczególnej, do dawnej godności i świętości, a zarazem do podniesienia szkół i tak zwanych kapel muzycznych do dawnej chwały.

III. Kierownicy i wykonawcy czci Bożej w bazylikach i katedrach, kolegiatach i świątyniach zakonnych powinni wszelkimi siłami starać się o rzetelne odnowienie officium chóralnego, to zna-

czy wedle zarządzeń Kościoła; nietylko o to, aby wedle ogólnego przepisu officium odprawiano zawsze godnie, z uwagą i pobożnie ale także wedle prawideł śpiewu; w psalmach bowiem pilnie baczyc należy i na tony, medja i zakończenie, wymagane w melodji, i na odpowiednią przerwę przy asterysku i na owo zgodne śpiewanie wierszy psalmów i strof hymnów. Jeśli się to znamienicie wykona, wtedy wszyscy, należycie śpiewając, okazują nietylko w przedziwny sposób jedność umysłów swoich w uwielbieniu Boga, ale w współzawodnictwie dwóch chórów naśladują niejako ów śpiew chwalebny Serafinów, odzywający się jeden do drugiego: „Święty, Święty, Święty“.

IV. By zaś nikt na przyszłość nie szukał wymówek, aby uważać się za zwolnionego od obowiązku poddania się prawom Kościoła, winny wszystkie kapituły katedralne i zakonne o sprawach tych radzić na sesjach; a jako niegdyś istniał kantor albo rektor chóru, tak należy na przyszłość w chórach kanonickich i zakonnych wybrać znawcę, któryby i przepisy liturgji oraz śpiewu chóralnego przeprowadził i błędy poszczególnych osób i chóru całego naprawił. Przy tej sposobności nie można pominąć przepisu, z dawnej i nieprzerwanej praktyki Kościoła pochodzącego, a dotąd w samych konstytucjach kapitulnych istniejącego, że ktokolwiek obowiązany jest do officium chóralnego, winien przynajmniej śpiew gregorjański znać dobrze. Śpiew zaś gregorjański, który w wszystkich kościołach jakiegobądź rodzaju winien rozbrzmiewać, jest ten, który wedle starych rękopisów do dawnego stanu przywrócony, Kościół w wydaniu autentycznym czcionkami drukarni watykańskiej już ogłosił.

V. Polecamy gorąco wszystkim, do których się to odnosi, kapele muzyków, jako że z biegiem czasu ustanowiono je w bazylikach i większych świątyniach w miejsce dawnych szkół z tem zadaniem, żeby tam polifoniczną przedewszystkiem wykonywały muzykę. W sprawie tej nadmienić należy, że polifonję świętą stawia się na drugim miejscu po śpiewie gregorjańskim; z tego powodu pragniemy gorąco, aby tego rodzaju kapele, jak od XIV do XVI w. kwitnęły, tak dziś tam zwłaszcza się odrodziły i odżyły, gdzie liczne a okazałe nabożeństwa większej domagają się liczby śpiewaków i znamienitszego ich wyboru.

VI. Szkoły chłopców powstać powinny nietylko przy większych świątyniach i katedrach, ale także przy mniejszych i parafjalnych kościołach; niech nauczyciele kapel uczą chłopców należy-

tego śpiewu, aby ich głosy wedle dawnego zwyczaju kościelnego łączyły się z chórem męskim; zwłaszcza w muzyce polifonicznej, jak niegdyś, użyć ich należy do sopranu, który nazywano zwykle cantus. Z ich grona, jak wiadomo, wychodzili, zwłaszcza w w. XVI, najlepsi mistrze polifonji, pomiędzy którymi niechybnie księciem jest ów słynny Jan Piotr Alojzy Palestrina.

VII. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że gdzieniegdzie usiłowano przywrócić pewien rodzaj muzyki, nie zupełnie, zwłaszcza z powodu nadmiernego użycia instrumentów, odpowiadający nabożeństwu, wyznajemy tu, że Kościół żadną miarą nie może śpiewu z towarzyszeniem instrumentów uważać jako doskonalszej i czynnościom świętym odpowiedniejszej formy muzycznej; wypada bowiem, żeby więcej niż instrumenty, głos rozlegał się w świątyniach: głos kleru, śpiewaków i ludu. Nie należy jednakże mniemać, że Kościół powstrzymuje rozwój muzyki, stawiając ludzki głos ponad jakikolwiek instrument; chociażby przedni i doskonały nie zdoła w wyrażeniu uczuć wewnętrznych przewyższyć głosu ludzkiego zwłaszcza w owych chwilach, kiedy dusza posługuje się nim, by modły i uwielbienia wznieść do wszechmogącego Boga.

VIII. Istnieje też właściwy instrument muzyczny w Kościele, przekazany przez pokolenia poprzednie, zwany organami; one to uważało się ze względu na ich przedziwną jakąś górnosc i majestat, jako godne, by z liturgicznymi łączyły się obrzędami, czy to towarzysząc do śpiewu, czy też w czasie milczenia chóru, wedle przepisów, przesłodkie roztaczając harmonje. Ale i tu unikać trzeba owego mieszania rzeczy świętych ze świeckimi, które i z powodu wykonawców organ i niektórych organistów, pobłażających zwyrodnieniom najnowszej muzyki, doprowadziły do tego, że przedziwny ten instrument odchylił się od wyznaczonego sobie celu. Prawda, życzymy sobie, żeby wszelka muzyka organowa wciąż się rozwijała, ale nie możemy się wstrzymać od skargi, że usiłuje się, jak ongi za pomocą innych form muzycznych, słusznie przez Kościół wzbronionych, tak obecnie za pomocą najnowszych form wprowadzić do świątyni ducha świeckiego: formy te skoroby się błyskotliwie poczęły panoszyć, musiałby Kościół bezwzględnie potępić. Niech w Kościele jedynie te rozbrzmiewają melodje, które uzmysławiają majestat i tchną świętością obrzędów; pod tym bowiem warunkiem odrodzi się i sztuka tych, którzy budują organy, i tych, którzy ich używają, ku waleńmu pożytkowi św. liturgji,

IX. Im czynniej wierni w nabożeństwie uczestniczą, należy śpiew gregorjański w tych częściach, które się do ludu odnoszą, do użytku ludu przywrócić. A naprawdę potrzeba nader wielka, aby wierni nie jako obcy i niemi widzowie, lecz przejęci nawskroś pięknnością liturgji, taki brali udział w świętych obrzędach—również i w uroczystych pochodach albo tak zwanych procesjach z ugrupowaniem kleru i stowarzyszeń,—żeby naprzemian wedle ustalonych przepisów głos swój po głosach krętanów albo szkoły podnosili.

Jeśli się to pomyślnie rozwinie, to anomalja, żeby lud albo wcale, albo słabym jakimś i przyciszonym pomrukiem zaledwie odpowiadał podczas wspólnych modłów, odprawianych w języku liturgicznym albo ojczystym.

Y Usiłowanie obojga kleru powinno pod przewodnictwem Biskupów i Ordynariuszy ku temu zmierzać celowi, aby albo sami albo przez innych mężów, rzeczy świadomych, otoczyli pieczołowitością wyszkolenie ludu w liturgice i muzyce, jako z nauką chrześcijańską złączonych. Osiągnie się to łatwiej zaprawianiem w śpiewie liturgicznym zwłaszcza szkół, stowarzyszeń pobożnych i innych zrzeszeń: domy zakonników, siostr i niewiast pobożnych niech chętnie podążają do tego celu w rozmaitych instytucjach, powierzonych sobie, jako instytucje wychowawcze i kształcące. Spodziewamy się również, że ważną w tym względzie odgrają rolę te stowarzyszenia, które w niektórych krajach zabiegają w zależności od władz duchownych o odrodzenie muzyki świętej wedle wskazówek Kościoła.

XI. Aby zamiary te wszystkie osiągnąć, potrzeba nieodzownie wytrawnych i licznych bardzo nauczycieli. W sprawie tej pochwalamy owe szkoły i instytucje, tu i ówdzie w świecie katolickim założone: wpajając bowiem owe wiadomości, urabiają znakomitych bardzo i odpowiednich profesorów. Ale nadewszystko godzi się na tem miejscu wspomnieć i podnieść Papieską Szkołę wyższej muzyki kościelnej w Mieście Wiecznem od r. 1910 przez Piusa X stworzoną. Szkołę tę, która następnie najbliższy Nasz poprzednik Benedykt XV ochotnie popierał i nową udarował siedzibą, i My szczególniejszemi otaczamy względami, jako drogocenną spuściznę po dwóch Papieżach i gorąco pragniemy ją zalecić wszystkim Ordynariuszom.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, ile powyższe zarządzenia Nasze wymagają wysiłku i pracy. Komu jednakże tajną jest rzeczą, jak liczne i z jakim arcyzmem wykonane dzieła przodkowie nasi, żadnemi nie zrażeni trudnościami, przekazali potomności, ponieważ

gorąco przejęci byli pobożnością i duchem liturgicznym? I nic dziwnego: co bowiem z owego wewnętrzznego wypływa życia, którem żyje Kościół, przewyższa najdoskonalsze zamierzenia tego świata. Niech trudności najświętszego tego poczynania podniecają i podnoszą a nie zniechęcają serc Pasterzy Kościoła; poddając się zgodnie i wytrwale woli Naszej bez wyjątku, podejmą dla Najwyższego Pasterza pracę, pasterskiego urzędu swego najgodniejszą.

Oświadczamy to, obwieszczamy i postanawiamy, zarządzając, aby Apostolska ta Konstytucja zawsze zachowała moc, siłę i skutek i wypełniona była jak najściślej w całej rozciągłości i we wszystkich szczegółach, bez względu na jakiegokolwiek tym przeciwne przepisy. Nikomu zatem nie wolno Konstytucji tej przez Nas ogłoszonej, osłabiać albo zuchwale się jej sprzeciwiać.

Dan w Rzymie u św. Piotra, w pięćdziesiątą kapłaństwa Naszego rocznicę, dnia 20-go grudnia r. 1928, pontyfikatu Naszego siódmego.

Fr. Andreas Card. Frühwirth,
Kanclerz Św. K. Rz.

Józef Wilpert,
Dziekan Kol. Proton. Apostolskich.

Camilus Card. Laurenti,
S. K. O. Podprefekt,

Dominik Spolverini,
Protonarjusz Apostolski.

№ 45.

Akcja katolicka.

Na ostatnią Konferencję Ks. Ks. Biskupów Polskich, która się odbyła dnia 29 kwietnia b. r. w Poznaniu, nadeszło na ręce Ks. Kardynała Prymasa od Ojca św. następujące pismo:

Z WATYKANU, d. 10 kwietnia 1929 r.

Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości

L. 78.901

Eminencjo!

Z wielką radością swego serca patrzy Ojciec św. na rozwój Akcji Katolickiej w diecezjach Polski, która położyła już tak wielkie zasługi w dziedzinie apostołstwa katolickiego i w nawracaniu ludów Europy wschodniej. To też z żywym zadowoleniem powziął

Papież wiadomość, że sprawa krzewienia i utrwalania Akcji Katolickiej w Polsce zajmuje naczelną miejsce w szeregu ważnych zagadnień, które będą omawiane na najbliższej konferencji Episkopatu.

Ufa Ojciec święty, że chwalebne tradycje i zasługi dziejowe katolickiej Polski, która niegdyś była przedmurzem kultury rzymskiej i wiary chrześcijańskiej przeciw groźnym napadom pogańskiego barbarzyństwa, zepsucia muzułmańskiego i odszczepieństwa schyzmy, nie tylko się dalej snuć będą nieprzerwanym pasmem, ale się ustawicznie będą pomnażały w zgodnej pracy nad religijnym i obywatelskim odrodzeniem narodu, co Ojciec św. przy niejednej uroczystej sposobności określił jako „współdziałanie świeckich w hierarchicznym apostołstwie Kościoła”.

Akcja ta w swym istotnym znaczeniu wiąże się z wewnętrznym życiem kościelnym a początkami swymi sięga czasów samych Apostołów, którzy do chętniej współpracy nad szerzeniem drogocennych skarbów nauki chrześcijańskiej powoływali i dojrzałych mężów i niewiasty bogobojne, dzielną młodzież i wszystkie stany społeczne, a nawet niewolników i wyzwolenców, uważając wszystkich za wyzwolonych i uszlachetnionych w Chrystusie. Podobnie i dzieje Waszej Polski podają nam niemało przykładów takiego pożytecznego apostołstwa, zarówno w walce z zakusami pogaństwa i herezji, jak w pracy nad podtrzymywaniem i rozwojem życia chrześcijańskiego, zwłaszcza przez podziwu godne przykłady cnoty i męstwa chrześcijańskiego nawet w młodym wieku jak na przykład u owych dwóch anielskich wzorów młodzieży: św. Kazimierza i św. Stanisława Kostki, którzy swym wpływem apostołskim po dziś dzień zbawiennie działają na waszą młodzież.

Lecz za dni naszych apostołska współpraca osób świeckich z hierarchją stała się tem większą i gwałtowniejszą potrzebą, że rosną i mnożą się choroby toczące społeczeństwo a rzadniejące niestety zastępy kapłanów nie mogą sprostać potrzebom duchowym ludu wiernego, które z dnia na dzień stają się cięższe i liczniejsze. Z tych powodów Ojciec św. oświadczył już w swej Encyklice „Ubi arcano Dei”, że współpraca ludzi świeckich z duchowieństwem stanowi dziś poniekąd część życia chrześcijańskiego i posłannictwa kapłańskiego. Z tychże powodów Jego Świątobliwość nie szczędzi uznania i zachęty Biskupom i całemu duchowieństwu do opatrnościowego szeregowania gorliwych katolików w zwartych i karnych organizacjach w tym celu, by te doborowe zrzeszenia oddały się na usługi hierarchji i współpracowały z nią w obronie, szerzeniu

i zastosowywaniu zasad nauki katolickiej nie tylko w życiu jednostek, ale także w życiu rodzinnym i publicznym, przyczyniając się w ten sposób w wielkiej mierze do odbudowy i krzewienia Królestwa Chrystusowego w całym życiu społeczeństwa.

Ale zarazem pragnie Ojciec święty podkreślić to, co już liczne enuncjacje papieskie podnosiły, a mianowicie, że Akcja Katolicka jest w swej istocie i ze względu na swój cel akcją ściśle religijną. Dotyczy ona ogółu katolików bez różnicy płci, kultury i stanowiska społecznego, a chociaż ujmuje ich w organizacje mające swe odrębne cele bezpośrednie, zastosowane do szczególnych warunków członków, to jednak łączy ich prace dla wspólnych interesów i to we wszystkich dziedzinach, zarówno w religijnej, jak obywatelskiej, w rodzinie i w szkole, w życiu prywatnym i publicznym.

Z natury i z celu Akcji Katolickiej wynika konieczność jej bezwzględnej łączności z Kościołem i uległości wobec Hierarchii Katolickiej, od której jedynie może otrzymać mandat i kierownictwo. Ta jej właściwość, jak również całe jej apostołstwo skierowane ku szerzeniu znajomości i miłości Chrystusa Króla wymaga gruntownego przygotowania duchownego. Takie wyrobienie winno być niewątpliwie bezpośrednim celem poszczególnych organizacji, zwłaszcza młodzieżowych; ale jest ono nieodzowne także dla tych, którzy mają udział w zarządach organizacyjnych, ponieważ lubo Akcja Katolicka nie spełnia funkcji kierowniczej w zakresie teoretycznym, lecz ma zadanie wyłącznie wykonawcze w dziedzinie praktycznej, powinna jednak na czoło całej organizacji i działalności stawiać ludzi, którzy się do tego trudnego posłannictwa uprzednio przygotowali przez duchowe urobienie umysłu i serca.

Z tego względu więc Akcja Katolicka korzystać będzie przede wszystkim z pracy innych katolickich dzieł i instytucyj, osobliwie tych stowarzyszeń i organizacyj, które sposobią do głębszego życia chrześcijańskiego. Nadewszystko zaś obejmie ona katolickie organizacje młodzieży, która z łatwością i z zapałem podejmie się czynnego apostołstwa, ale wprzód powinna przejść dobrą szkołę życia wewnętrznego, z którego wszystkie zewnętrzne czyny czerpią swą treść i skuteczność nadprzyrodzoną.

Wreszcie z Akcji Katolickiej wynosić będą katolicy najwznieściejsze natchnienie i najskuteczniejszą podniechęć do udziału w życiu publicznym w zakresie obowiązkowej współpracy obywateli katolików dla dobra ogólnego i dla pomyślności społeczeństwa.

Wszelako Akcja Katolicka zgodnie ze swą naturą i powyższymi celami nie tworzy, jako taka, żadnego stronnictwa i nie służy ani prywatnym interesom ani specjalnym celom politycznym. Trzymać się ona będzie poza i ponad stronnictwami politycznymi i poza ich, choćby słusznymi walkami, pozostawiając w tym względzie jednostkom swobodę osobistych sympatji i postępowania, oczywiście w ramach nauki katolickiej i pod warunkiem należytego ustosunkowania interesów podrzędnych i prywatnych do ogólnych i najwyższych.

Mając niezawodną ufność, że najbliższa Konferencja Episkopatu osiągnie w zupełności zamierzony cel i ku wielkiemu rozwojowi poprowadzi sprawę katolicką w szlachetnym kraju polskim, Ojciec święty życzy tym pracom najlepszego powodzenia, a w zadość obfitych natchnień i łask niebieskich zasyła z całego serca Apostolskie Błogosławieństwo Waszej Eminencji i poszczególnym członkom Episkopatu biorącym udział w Konferencji.

Ja zaś chętnie korzystam z tej sposobności, by Waszej Eminencji wyrazić uczucia najgłębszej czci, a całując najuniżeniej rękę jestem Waszej Eminencji

uniżonym i oddanym sługą

(—) **P. Kard. Gasparri.**

Sprawa Akcji Katolickiej, którą powyższe pismo omawia, dotyczy silniejszego zespolenia świeckich z duchowieństwem dla obrony i wzmocnienia zasad katolickich w życiu jednostek i w działaniu publicznym. W tym celu mają się połączyć wszystkie organizacje katolickie w jeden wielki Związek Akcji Katol.

I w naszej diecezji sprawa ta jest w przygotowaniu, a skoro przygotowania będą ukończone, otrzymają diecezjanie dalsze objaśnienia.

W.W. Ks.Ks. Proboszczowie zechcą powyższe odczytać z ambon.
Łomża, 15. IX. 1929.

† **Stanisław Bp.**

№ 46.

Dzieło Rozkrzewiania Wiary.

W przedostatnią niedzielę października mają w myśl woli Ojca św. odbyć się szczególniejsze modły za misje katol. i za dzieła

rozkrzewiania wiary. Kapłani mają do modlitw mszy św. dołączać modlitwy pro propagatione fidei i w kazaniu zachęcić wiernych do zapisywania się na członków Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Wierni zaś dnia tego mogą zyskać odpust zupełny, przyjąwszy komunię św. i pomodliwszy się na intencję nawrócenia niewiernych.

W ciemnościach pogaństwa żyją jeszcze setki milionów ludzi. Za skarb wiary prawdziwej winniśmy się odwdzięczać modlitwą o nawrócenie niewiernych i ofiarami na prowadzenie misyj w krajach pogańskich.

W.W. Księża zechcą ponownie ważną tę sprawę przypomnieć parafjanom i dać im odpowiednie zachęty.

Łomża, d. 15. IX. 1929.

† Stanisław Bp.

№ 17.

Rady parafjalne.

W grudniu b. r. kończy się trzechlecie urzędowania Rad parafjalnych. W.W. Ks.Ks. Proboszczowie zechcą do końca bieżącego roku zaproponować pewną liczbę kandydatów, z której zamianują trzech jako członków Rady parafji.

Dotychczasowi członkowie, którzy okazali gorliwość i dobrą wolę w sprawach parafjalnych, powinni być stawieni na pierwszych miejscach listy kandydatów.

Łomża, d. 16. IX. 1929.

† Stanisław Bp.

№ 48.

Składka na katolicki uniwersytet w Lublinie.

W niedzielę, dn. 13 października zechcą W.W. Ks.Ks. Proboszczowie i Rektorzy kościołów zarządzić w kościołach składkę na katolicki uniwersytet w Lublinie. Składkę tę należy zapowiedzieć w niedzielę poprzedzającą, objaśniając przytem wiernym znaczenie katolickiego uniwersytetu.

Zebrane sumy prześlą W.W. Ks. Ks. Proboszczowie i Rektorzy kościołów na ręce Ks. Ks. Dziekanów.

Łomża, d. 17. 9. 1929.

† Stanisław Bp.

№ 49.

Okólnik

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Panów Kuratorów Okręgów Szkolnych Warszawskiego, Łódzkiego, Poleskiego, Wileńskiego, Wołyńskiego i Krakowskiego (w odniesieniu do województwa Kieleckiego) oraz do Pana Wizytatora Liceum Krzemienieckiego w sprawie udzielania misji kanonicznej do nauczania religii rzymsko-katolickiej w publicznych szkołach powszechnych na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Celem uregulowania trybu uzyskiwania upoważnienia Ordynariusza do nauczania religii rzymsko-katolickiej, przepisanego w art. 13 Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską na terenie b. zaboru rosyjskiego, zarządzam co następuje:

Jeżeli w publicznej szkole powszechnej nauka religii rzymsko-katolickiej nie może być udzielana przez duchownego, wówczas inspektor szkolny zwraca się do właściwego Biskupa Diecezjalnego w sprawie udzielenia innej osobie kwalifikowanej upoważnienia do nauczania religii rzymsko-katolickiej i ze swej strony podaje Biskupowi Diecezjalnemu nazwisko jednego względnie kilku nauczycieli danej szkoły (zależnie od stopnia organizacyjnego szkoły) posiadających formalne kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu.

Biskup Diecezjalny o udzieleniu misji kanonicznej zawiadamia upoważnionego do udzielania nauki religii nauczyciela *za pośrednictwem wizytatora religii oraz inspektora szkolnego, który wydaje dalsze zarządzenia w sprawie zorganizowania nauki religii w podległych mu szkołach powszechnych.*

Warszawa, d. 3 lipca 1929 r. (№ II-14391/29).

MINISTER

(—) St. Czerwiński.

Kurja Biskupia podaje powyższe do wiadomości i zastosowania.
Łomża, d. 16. IX. 1929.

№ 50.

Liga obrony powietrznej.

W czasie od 6 do 13 października b. r. odbędzie się zbiórka na cele lotnictwa i obrony powietrznej. Cele te są ważne i społeczeństwo winno je wedle możliwości popierać.

W. Duchowieństwo zechce parafjan o tem uświadamiać i zachęcać do ofiarnego poparcia.

№ 51.

Rozporządzenie wyłączające wsi Planta i Podwronowo z parafji Janówka a włączające je do parafji Raczki.

Nr. 2723/29.

Stanisław Łukomski

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski
BISKUP ŁOMŻYŃSKI

Dr. Fil.

Mieszkańcy wsi Planta i Podwronowo wnieśli do mnie podanie, aby ich z powodu znacznej odległości od kościoła parafjalnego w Janówce z Parafji Janowieckiej w dekanacie Augustowskim wyłączyć, a przyłączyć do parafji Raczki w tym samym dekanacie. Wysłuchawszy w myśl kan. 1428 Kodeksu Prawa Kanonicznego interesowanych, oraz Kapitułę Katedralną i uznawszy słuszność podanego powodu zarządzam z dniem 1 października b. r. odłączenie wsi Planta i Podwronowo od parafji Janówka a przyłączenie ich do parafji Raczki.

Łomża, d. 4. IX. 1929 r.

† Stanisław Bp.

№ 52.

Zmiany w duchowieństwie.**Mianowani:**

Ks. J. Roszkowski z Łomży—pref. przy gim. m. w Suwałkach.

Ks. Al. Łada, Lic. teol.—pref. przy sem. naucz. ż. w Łomży.

Ks. J. Choromoński z Wys. Mazow.—wikarjuszem w Wiznie.

Ks. A. Foltyn z Wizny—wikarjuszem w Wys. Mazowieckiem.

Ks. Dr. St. Czyżewski—moderatozem diecezjal. sodalicyj żeńskich szkół średnich oraz rektorem kościoła Serca Jezusowego w Suwałkach.

